

Skrzyknęli się „żeromszczacy”

Z okazji 285-lecia założenia szkoły, której tradycje kontynuuje I Liceum Ogólnokształcące im. Stefana Żeromskiego w Kielcach, Stowarzyszenie „Żeromszczacy” skupiające jej absolwentów, zwołało we wrześniu wielki zjazd, na który przybyło kilkuset byłych uczniów szkoły z Kielc, Polski, z różnych stron świata.

Zjazd odbył się 17, 18 i 19 września, ale już kilka dni wcześniej „żeromszczacy” podgrzewali na mieście jubileuszową atmosferę. Antykwariat Naukowy im. Andrzeja Metzgera zaprosił kielczan na spotkanie literackie z czytaniem szkolnego eposu „Pan Kuchnia” pióra Andrzeja Barwickiego,

nowym gmachu szkoły tablicy poświęconej legendarnemu dowódcy. Tablicę, ale na starej szkole, dostał gen. Sławoj Felicjan Składkowski, jej absolwent (1903), ostatni premier II Rzeczypospolitej. Noszące jego imię społeczne muzeum w Gąbinie, gdzie się urodził, przygotowało poświęconą mu ekspozycję w Wojewódzkiej Bibliotece Pedagogicznej.

Zjazd to przede wszystkim spotkania dawnych kolegów klasowych oraz uczniów z nauczycielami. Zawsze są stworzone ku temu warunki, by się odnalazły poszczególne roczniki. Tak było i tym razem.

Długo trwał koncert „Żeromszczacy kielczanom” w Wojewódzkim Domu Kultury. Tego wieczoru każdy miał obowiązek być „żeromszczakiem”, toteż marszałek województwa Adam Jarubas przepraszał, że nie skończył tej szkoły, a prezydent Wojciech Lubawski wspominał, że jako uczeń sąsiedniego technikum przegrywał z „Żeromskim” w piłkę nożną, ale wygrywał w siatkówkę. Ju-

liusz Braun, dyrektor Departamentu Strategii i Analiz w MKiDN przywiózł dla szkoły odznakę „Zasłużony dla Kultury Polskiej”, prof. Ewa Kudryś, rektor krakowskiej PWST dziękowała nauczycielom za wyposażenie w umiejętności radzenia sobie z każdą przeciwnością. A na koniec części oficjalnej bardzo lubiany przez uczniów, były dyrektor liceum Marian Szczepanek otrzymał – jako trzeci po Gustawie Herlingu-Grudzińskim i Barbarze Wachowicz – ho-

norowe członkostwo Stowarzyszenia „Żeromszczacy”.

Na scenie wystąpili absolwenci liceum. Jedni związani z muzyką zawodowo, inni mając za sobą epizod estradowy w szkole powrócili na scenę po latach. Reżyser wieczoru Jarosław

Janowski i z kolegą klasowym Mieczysławem Głodzikiem konferansjer, w programie „Okruszki” umieścił wiersze absolwentów, m.in. Andrzeja Barwickiego, Adama Nawierskiego, Haliny Stawowy-Dombrowskiej, Witolda Chmielewskiego, które recytowali Mag-



Seniorzy przysiedli w murach starej szkoły, gdzie jest muzeum jej patrona



Wiesława Stajura (z lewej) i Mariola Michalska jako recepcjonistki

który trzynastogłosem udanie, z dystansem, opisał swe uczniowskie czasy. Na placu Artystów pojawiła się wystawa prezentująca szkołę przede wszystkim poprzez postaci jej wybitnych uczniów (scenariusz: Anna Myślińska, Magdalena Helis-Rzepka, Adam Massalski). 14 września pod Daleszycami grupa rekonstrukcyjna „Jodła” odtworzyła bivek partyzancki, który stał się scenerią spotkania z byłymi żołnierzami oddziału „Wybraniecy” Mariana Sołtysiaka „Barabasa” (matura 1938), co miało związek z odsłonięciem na



Po odsłonięciu tablicy poświęconej Marianowi Sołtysiakowi „Barabasowi” przemówił najmłodszy żołnierz jego oddziału Henryk Fąfara „Sokolik”

Wystawa o szkole na placu Artystów



dalena Smożewska-Wójcikiewicz i Lech Sulimierski. W części muzycznej znalazły się szlagiery z musicali, piosenka poetycka, kawałki jazzowe, rock and blues, metal. Bardzo dobrze przyjęto rektora WSU Andrzeja Błachutę, który w stylu Okudźawy wykonał „Płomień naszych serc”. Piosenkarka Marzena

Ślusarska sięgnęła do repertuaru Gershwin, zaś Bożena Tomczyk „Modlitwę Françoisa Villona”, hymn pokolenia lat 60., dedykowała profesor Marii Jelińskiej, która przez lata opiekowała się szkolnym kabaretem. Grzegorz Szostak, solista opery łódzkiej, bravurowo wykonał arie ze „Skrzypka na dachu” i „Upiora w operze”. Starsi widzowie zaczęli wychodzić, gdy na scenę wchodził Rockafeller, z bardzo dobrymi gitarzystami, takie kieleckie Turbo. Na zakończenie wieczoru, już o północy, z recitałem wystąpiła Anna Treter, znana przede wszystkim jako wokalistka zespołu Pod Budą. Sześć kompozycji z solowych płyt pokazało trochę inne jej oblicze – ostre, rock and bluesowe. Koncert muzyki dla każdego pokolenia. Średni i młodszy ożywiali, gdy na scenę wchodził rockmani, starszym podobały się spokojniejsze rytmy.

W Galerii „Interior” Wojewódzkiej Biblioteki Pedagogicznej Stowarzyszenie „Żeromszczacy” zorganizowało wystawę prac plastycznych i fotograficznych absolwentów oraz nauczycieli liceum połączoną z promocją dwutomowego, oryginalnie zaprojektowanego przez Radosława Nowakowskiego, almanachu



Śpiewa Anna Treter



Ciepło został przyjęty występ wokalny rektora WSU Andrzeja Błachutę

Kulminacja zjazdu to bal. „Żeromszczacy” opanowali WDK. Do białego dnia...

Jak zwykle przy zjazdowych okazjach, ukazała się księga pamiątkowa „Żeromszczacy 2010”, bardzo w tym roku obszerna. Za wydarzenie należy uznać wydanie monumentalnej, czterotomowej monografii szkoły. Tom I autorstwa Adama Massalskiego kreśli dzieje szkoły do 1945 r., II – będący kroniką życia szkolnego do 2000 r. przygotowała Hanna Wójcik-Łagan, III – słownik zasłużonych nauczycieli i wychowanków opracowali Adam Massalski i Jerzy Szczepański, IV – to bibliografia szkoły w opracowaniu Beaty Piotrowskiej.

Już za piętnaście lat szkole „stukną” trzy wieki... To będzie zjazd! Ale może zbierzemy siły, by się skrzyknąć choć raz jeszcze przed tym jubileuszem?...

„Słowa, słowa, słowa. Obrazy, obrazy” będącego – w części pierwszej – antologią literacką, a w drugiej – katalogiem ekspozycji. Na wystawie znalazło się ponad 250 dzieł – grafika, rzeźba, malarstwo, fotografia, tkanina, książka artystyczna – 67 twórców z okresu powojennego, m.in. zdjęcia Pawła Pierścińskiego, akwarele Bolesława Cetnera, obrazy braci Rafała i Tomasza Olbińskich, dzieła Małgorzaty Bieleckiej i Haliny Stawowy-Dombrowskiej, ikony Michała Płoskiego. Dużą grupę stanowiły prace studentów i absolwentów uczelni artystycznych ostatnich lat z całej Polski.



Fot. Wojciech Habdas

Danuta Cirlić-Straszyńska, córka Jana Strasza, dyrektora liceum w latach 1945-1947, tłumaczka książek z języków byłej Jugosławii: – Ach, jak mi moje koleżanki z Warszawy zazdrościły, że mogę przyjeżdżać do Kielc. A Kielce to dla mnie przede wszystkim

dwie szkoły: „Kinga” i „Żeromski”. Liceum, któremu ojciec poświęcił życie. A dziś po raz pierwszy widziałam tablicę poświęconą jego pamięci w holu i jestem wzruszona.



Fot. Paweł Chmielewski

Bolesław Helis, były dyrektor kieleckiego „Chemaru” i **Krzysztof Gądek**, emerytowany profesor krakowskiej Akademii Rolniczej (maturzysta 1949): – Kiedy zaczynaliśmy naukę, budynek liceum nie był gotowy na nasze przyjęcie, więc szkoła miała tymczasową siedzibę w domu prof. Skuchy. To były czasy... Zdarzało się, że uczniom na lekcji wypadły zza paska pistolety... Anegdota? Pewnego razu dziewczęta ze szkoły średniej prowadzonej przez zakonnicę zaprosiły nas na zabawę. Zaproszeń było siedem, chętnych wielu. W internacie młodszy kolega Staszek Kluszczyński wziął jedno i za dwa dni przyniósł pięć następnych, identycznych, z pieczętkami. Dopiero w trakcie poloneza profesor Adam Czeakański zorientował się, że jest nas pięciu za dużo. Ot, takie partyzanckie sposoby.

Stanisław Ornadowski, dyrektor liceum w latach 1975-1983: – Do tej szkoły przychodziła zawsze młodzież inteligentna, pewna siebie, na swój sposób dumna. I niepokorna. Gdy zaraz po remoncie szkolnych toalet zerwali kafelki z podłogi, zapytani dlaczego zrobili, odpowiadali, że było za ładnie...

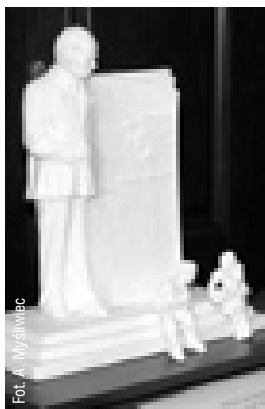


Fot. Wojciech Habdas



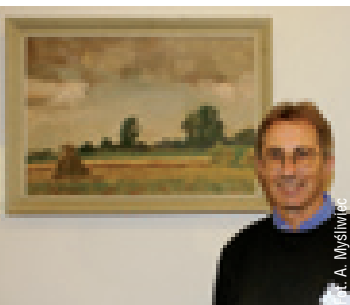
Fot. A. Mysliwiec

Maciej Znojkwiewicz (matura 1957), elektronik, wykładowca od lat mieszkający w Kanadzie, fundator stypendium im. Ireny Znojkwiewicz, swej matki, dla najzdolniejszych uczniów liceum: – Nie małe zamieszanie wprowadził pierwszy rocznik dziewcząt w męskiej szkole. Pamiętam to dobrze... Lata szkolne wspominam jako okres, gdy kształtowała się wrażliwość, sposób postrzegania świata. Zawsze z sentymentem wracam do Kielc.



Fot. A. Mysliwiec

W Muzeum Lat Szkolnych Stefana Żeromskiego został wystawiony projekt pomnika pisarza autorstwa artysty rzeźbiarza Jana Dawida II Kuracińskiego



Krzysztof Musiał (matura 1967), absolwent Politechniki Warszawskiej, znawca i kolekcjoner dzieł polskiej sztuki współczesnej (800 dzieł), przyjechał z Andaluzji: – Do-
stałem się do klasy z łaciną, ale ponieważ

nie wybierałem się na medycynę ani na prawo, po miesiacu starań udało mi się przenieść do klasy z językiem niemieckim. Uczył go profesor Rajmund Ertel, wybitny dydaktyk i wspaniała osobowość. Dobrze wspominam też prof. Adama Wypycha, znakomitego rusycystę, który potrafił być szorstki wobec uczniów, ale ponieważ nie miałem problemów z rosyjskim, nie musiałem znosić jego docinków. Tym profesorom zawdzięczam, że zaszczyteli we mnie zainteresowanie językami obcymi, bo stworzyli przede mną świat...

Na zakończenie zjazdu na kieleckiej Karczówce uczniowie klasy IIIa zaprezentowali „Puszczę jodłową” Stefana Żeromskiego według scenariusza polonistki Aleksandry Walkowiak. Z głośnika płynął tekst poematu, wykonawcy zaś inscenizowali ilustrujące go żywe obrazy. Opieką nad zespołem i reżyserią spektaklu: Liliana Mancini, nauczycielka języka polskiego i anglistka Małgorzata Sobieraj.



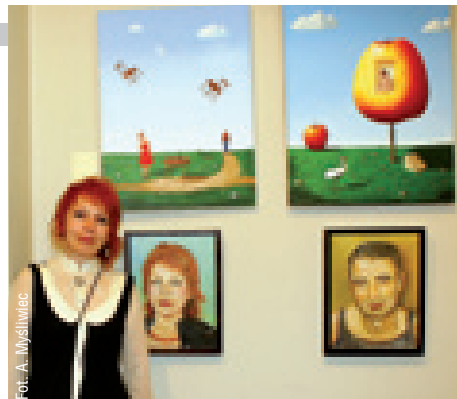
Nasza klasa

Maturzyści jubilaci z rocznika 1960 (pierwsza matura w szkole koedukacyjnej, jeszcze w starym budynku; nauka w nowej siedzibie zaczęła się dwa lata): Lucjan Łukasik, Adam Massalski oraz Jerzy Daniel przysiedli na chwilę nad listą swych klasowych kolegów, by sprawdzić obecność... Dwaj pierwsi z klasy XIa, wychowawca Antoni Urbanek, trzeci – z XIb, wychowawczyni Zofia Mitura; klasy kontynuowały numerację ze szkoły podstawowej (VIII-XI), a ich wyróżnikiem był główny język obcy:



w „a” łacina, w „b” niemiecki. Na liście absolwentów tego rocznika w dwu klasach widnieje 38 nazwisk. Na jeździe dali się widzieć jeszcze Grzegorz Fajks i Wiesław Glejch. A pozostali? Przy wywołaniu dziewięciu nazwisk padło: nie żyje... Co wiemy o innych, jak się potoczyły ich losy? Nie o wszystkich potrafiliśmy coś powiedzieć...

Odeszli: **Jan Bakalarz**, **Jan Bonikowski** (pracował m.in. jako dziennikarz), **Wojciech Kozłowski** (był lekarzem po AM w Poznaniu, zmarł wkrótce po studiach), **Maria Nowak** (była dr n. med., AM



Narcyza Kasprowicz (matura 1974), poetka (książki podpisuje imieniem Marzena) i malarka, przyjechała z Wielkiej Brytanii: – Jestem zauroczona wydarzeniami, w których uczestniczę. To naprawdę niezwykle i niezapomniane chwile. Tyle lat nie widzieliśmy się z klasowymi kolegami, zastanawiam się, kiedy znów się spotkamy...

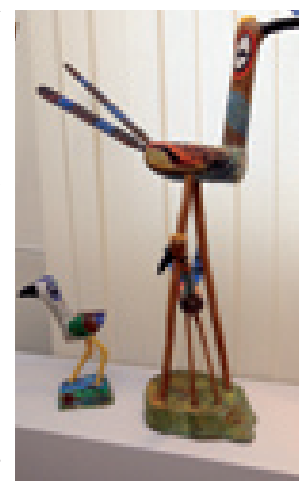
„Rzeźby weselsze niż życie. 40-lecie pracy twórczej Andrzeja Kozłowskiego”, Muzeum Narodowe (Rynek) w Kielcach, sierpień/wrzesień 2010.

Andrzej Kozłowski, ur. w 1953 r. w Sienniu koło Iłży, mieszkaniec Skarżyska-Kamiennej dzieli swój czas na pracę zawodową w zakładach „Mesko” i rzeźbiarstwo. – Odpoczywam tworząc, robię to, co potrafię i lubię najbardziej – mówi.

Rzeźbi od siedemnastego roku życia, gdy zmarli jego rodzice. Wykonał wtedy pierwszą swoją pracę – drewniany krzyż z wizerunkiem Chrystusa.

Tematyka religijna jest mu najbliższa: kapliczki, postaci świętych, anioły, ilustruje obrzędy. Dużą grupę przedstawień stanowią bohaterowie legend związanych ze Świętokrzyskim. Szczególnie upodobał sobie postać czarownicy, którą rzeźbi w niezliczonej ilości wariantów. Ulubionym motywem jest także przyroda – szczególnie ptaki. W dzieciństwie lepił na własny użytek zabawki z gliny, piasku i plasteliny, do których tematykę często powraca.

Urodzony na wsi wychowywał się w środowisku małomiasteczkowym. Konwencję ludową, jedną z możliwych form wypowiedzi artystycznej wybrał, ponieważ była najbliższa jego psychice, ale także ze względów warsztatowych. – Zainteresowałem się twórczością ludową, bo jako zwykły człowiek mogę się w tym odnaleźć. Mogę w prosty sposób wyrażać swoje myśli, tworzyć tak, jak potrafię – z serca – stwierdza.



Świat według Tercza

Scena Autorska Studio działająca przy Kieleckim Centrum Kultury zainaugurowała sezon artystyczny spektaklem „Świat według górali świętokrzyskich”.

Kielecki bard Marek Tercz od lat realizuje przedstawienie, którego motywem przewodnim są rozmyślenia nad sensem istnienia człowieka, jego relacjami z Bogiem i drugim człowiekiem. Motyw ten sam, ale za każdym razem spektakl jest inny, choć występują w nim zwykle ci sami artyści, których Tercz odkrył i ukształtował po swojemu.

Skromna scenografia: drewniany płotek, kapliczka przydrożna i figura św. Emeryka – sygnalizują, że jesteśmy w Górach Świętokrzyskich. A właściwie w stolicy regionu – Kielcach. Kielcach przedwojennych, o których małemu Markowi opowiadali rodzice, dziadkowie, wujowie. Podróż do krainy, której już nie ma, ilustruje muzyka: oberek grany przez akordeonistę z towarzyszeniem instrumentów klawiszowych i bębnow, ludowa śpiewka „Dwa serduszka, cztery oczy”, którą mama Marka

w Łodzi), **Andrzej Orlik** (kończył prawo, był prezydentem Kielc), **Jerzy Piekarski** (był prawnikiem, mieszkał i pracował w Kielcach), **Jacek Popławski** (był inżynierem drogowym), **Andrzej Sadło** (był inżynierem), **Aleksander Wójcikowski** (był lekarzem stomatologiem).

Wiemy: **Józef Feliks Chałupka** (to grafik i malarz Rafał Olbiński, USA), **Jerzy Daniel** (dziennikarz, kilka książek na koncie), **Grzegorz Fajks** (w Kielcach), **Czesław Fajfara** (inżynier), **Wiesław Glejch** (inż.; budował cukrownie w kraju i za granicą, mieszka pod Warszawą), **Marek Kopala** (inż. po Politechnice Wrocławskiej, własna firma w Kielcach), **Lech Krawczyk** (lekarz; był lekarzem wojewódzkim w Kielcach), **Andrzej Kubik** (wojewódzki konserwator zabytków we Wrocławiu), **Lucjan Łukasik** (prawnik po studiach w Warszawie i Montrealu, dyplomata, m.in. b. radca prawny ONZ w Nowym Jorku, własna kancelaria adwokacka), **Adam Massalski** (profesor, historyk, b. rektor Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach, senator RP, autor wydanej w 2010 r. monografii „Dzieje najstarszej szkoły średniej w Kielcach 1727-1945”), **Krystyna Nagórska** (inż. rolnik, koło Lublina), **Jerzy Sławomir Piwko** (lekarz w uzdrowisku), **Adam Sitnik** (inż. elektroniki, własna firma), **Krzysztof Wąsik** (lekarz, dr n. med.), **Janusz Wilman** (pracował w Ośrodku Kultury „Ziemowit” w Kielcach), **Maciej Zarębski** (dr n. med., regionalista, autor książek, wydawca), **Janusz Żuliński** (adwokat, Lublin).

Pozostali: **Tadeusz Bartkiewicz**, **Marian Cudzik**, **Marek Dmoch**, **Maria Helena Jaworek**, **Jerzy Kiełkiewicz**, **Tadeusz Lipiec**, **Elżbieta Malaga**, **Adam Piątkowski**, **Waldemar Pstrowski**, **Andrzej Rosicki**, **Janusz Skupin**, **Romuald Smołuch**. ■